

## Elekcja

Jacek Kaczmarski

Ramiona do nieba wzniesione wzburzeniem  
Łacina spieniona na wargach,  
Żył sznury na skroniach, przekrwione spojrzenie  
Przekleństwo, modlitwa lub skarga.

Pod nos podtykane i palce i pięści,  
Na racje oracji trwa bitwa,  
Szablista polszczyzną tnie, świszczce i chrzęści  
Przekleństwo, skarga, modlitwa.

'Czas ratować państwo chore,  
Szlag mnie trafia - ergo sum!  
Po sąsiadach partię zbiorę,  
Uczynimy szum!''

Ten Prusom gardłuje, ten Wiednia partyzant,  
Ów ruskiej się chwyta sukienki,  
A troską każdego szczęśliwa ojczyzna -  
Stąd modły, przekleństwa i jęki.

Polityką zwie się ów spór Panów Braci  
W kolokwiach elekta z elektem;  
Schlebiają szarakom złościści magnaci  
Wśród jęków, modlitw i przekleństw.

'Czas ratować państwo chore,  
Szlag mnie trafia - ergo sum!  
Po sąsiadach partię zbiorę,  
Uczynimy szum!''

'Pojedziemy do stolicy,  
Wszak Warszawa to nie Rzym,  
Tam rabują przedawczycy,  
Poświecimy im!''

Co czub i wąsiska - to wróż i historyk,  
Niezbite też ma argumenta;  
Lecz Wiednie Sobieskich i Pskowy Batorych  
Dziś każdy inaczej pamięta!

Więc grunt to obyczaj, obyczaj - rzecz święta,  
By Rzeczpospolita zakwitła.  
Niech rządzi kto bądź - byle wolnych nie pętał  
W przekleństwach, skargach, modlitwach!

'Czas ratować państwo chore,  
Szlag mnie trafia - ergo sum!  
Po sąsiadach partię zbiorę,

Uczynimy szum!''

''Pojedziemy do stolicy,  
Wszak Warszawa to nie Rzym,  
Tam rabują przedawczycy,  
Poświecimy im!''

''Jest nas patryjotów siła,  
Żaden nam nie straszny wróg,  
A Ojczyzna sercu miła  
I łaskawy Bóg.

Rozniesiemy na szabelkach  
Zdrajców, co nam wodzą rej,  
Rzeczpospolita jest wielka  
Starczy dla nas jej!''

Ramiona do nieba wzniesione przed zgonem,  
Krew czarna zaschnięta na wargach,  
A w oczach otwartych milczenie zdumione  
I skarga...

Rozniesiemy na szabelkach  
Zdrajców, co nam wodzą rej,  
Rzeczpospolita jest wielka  
Czy  
Starczy dla nas jej?